GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

CZWARTEK

9. MAJA 1918.

NR. 106. — R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 20 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 30 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 20 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 6.—	K 5.20	K 6.—	K 7.20 (M. 4.80)	K 4.80
Kwartalnie	„ 17.60	„ 15.20	„ 17.60	„ 21.— (M. 14.—)	„ 14.—
Półrocznie	„ 35.—	„ 30.—	„ 35.—	„ 42.— (M. 28.—)	„ 28.—
Rocznie	„ 70.—	„ 60.—	„ 70.—	„ 84.— (M. 56.—)	„ 56.—

Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

Z góry.

Koło polskie zastrzegło się surowo przeciw podziałowi Galicyi na zachodnią i wschodnią. Sprzeciw ten nie przychodzi niespodziewanie. Od dłuższego czasu krążyły pogłoski o zamierzonym nowym, wewnętrznym niejako rozbiorze Polski przez rząd Dra Seidlera. Do niedawna można było puszczać je mimo uszu, wiemy bowiem, że atmosfera wiedeńska sprzyja samorództwu plotek. Dziś jednak po niedawnych oświadczeniach Dra Seidlera w sprawie czeskiej, nie jest dalekiem przypuszczenie, że Austrya pod jego wodzą gotowa jest zacząć eksperymenty, przed którymi przestrzedz ją winno doświadczenie historyczne i polityczne, nie mówiąc już o prostym zdrowym rozsądku, który w sferach biurokracyi wiedeńskiej nie należy widocznie do przedmiotów codziennego użytku.

To przeświadczenie skłoniło widocznie Koło polskie do zastrzeżeń, które noszą na sobie piętno stanowczości i męskości, godnej przedmiotu, o który idzie. Koło nie bawiło się w długie tłomaczenie rzeczy najoczywistszych. Zaprotestowało z góry przeciw gwałtowi, jakim byłby podział Galicyi. A w proteście tym powołało się na słowa cesarza, który niedawno przyrzekł deputacyi Koła, że polityka Austryi względem Polaków będzie szła po torach, jakie jej wytyczył zmarły monarcha, Franciszek Józef I. Że przyrzeczenie takie wykluczało wszelki gwałt na Polakach — o tem z Drem Seidlerem dysputować nie potrzeba. Idzie więc o to, czy Dr Seidler weźmie na siebie politykę, którąby przyrzeczenia monarchy unicestwiała, czy też jej nie weźmie. Odpowiedzialność za to przed cesarzem, odpowiedzialność przed krajem, reprezentowanym przez Koło polskie, wreszcie odpowiedzialność przed państwem za stanowisko, jakie Polacy by zająć musieli — oto trzy momenty, które musi pan prezydent gabinetu pilnie rozważyć, zanim przyłoży siekierę do korzenia stosunków między monarchią a Polakami.

Minister Dr Twardowski oświadczył jednemu z posłów, jak donoszą dzienniki, że pogłoski, jakoby podział Galicyi był już przesądzony, „są stanowczo nieprawdziwe“. Przyjmując to zapewnienie do wiadomości, nie możemy jednak nie stwierdzić, że Dr Twardowski zaprzeczył tylko podziałowi już dokonanemu, lecz istnienia zamiarów zupełnie nie wykluczył, przeciwnie, przez przemilczenie niejako je potwierdził. O ile więc nie potrzebujemy jeszcze liczyć się z faktem dokonanym, o tyle z zamiarem już liczyć się musimy, i o tyle pogłoski okazały się prawdą, zaś Austrya krajem, w którym nieprawdopodobieństwo jest zawsze najprawdopodobniejszem.

Bo tak musi określić się zamiary Dra Seidlera, chociażby pragnęło się jak najusilniej unikać terminów jaskrawych. Dr Seidler już był zapowiedział dwa wysoce zgrabne posunięcia: podział Czech na okręgi językowe i represye przeciw południowym Słowianom za ich dążenia prawno-państwowej natury. Po takim kroku, wszelkie pogłoski nabierają prawdopodobieństwa, chociażby wyglądały jak najbardziej awanturniczo. Kto objawił już takie zamiary względem spokoju wewnętrznego państwa, temu można przypisać i program zburzenia do gruntu podstaw, na jakich opierał się stosunek Austryi do największego narodu nieniemieckiego: do Polaków — program, który uzupełni zamieszanie i rozstrój, jak gdyby planowo organizowany przez rząd obecny.

„Dlaczego nie chce rząd parlamentu?“ — pytała „Arbeiter Zeitung“ przed paru dniami, gdy Dr Seidler odroczył Izbę posłów. Odpowiedź zaś brzmiała: „Dlatego, że chce uczynić coś, o czem wie, że będzie uznane przez wszystkie nieniemieckie narody państwa za zamach na ich godność (mniejsza o to: słusznie, czy niesłusznie). A skoro rząd tak dzielnie przyczyni się do zaostrzenia przeciwieństw narodowych, oczekuje dziecinnie, że umysły się uspokoją, że zapanuje nastrój trzeźwy, beznamiętny, że znikną trudności, piętrzące się dzisiaj przed parlamentem — jednem słowem, że oczekuje, iż rzeczy się poprawią przez ich bezgraniczne zaostrzenie! Czy widziano kiedy przy robocie politycznej podobne dzieci? I na łup takiego dyletantyzmu, który nie wie, co poczyna, został wydany rząd wielkiego państwa. Prezydent gabinetu kopie przepaść między władzą państwową, a całymi narodami, kopie przepaść między tymi narodami i plecie potem, że przez to nadarzy się sposobność, aby „rozwikłać kłębek polityczny“, który jeszcze bardziej splątuje, że uda się „stworzyć sytuacyę możliwie parlamentarną“, którą do niemożliwości zaostrza, że uda się „prząść dalej pewne nitki polityczne“, które ostatecznie rozrywa“.

Taki obraz sytuacyi przedstawił się dziennikowi, niezaślepionemu szowinizmem, w chwili, gdy Dr Seidler zapowiadał wzburzenie Czechów do ostateczności przez podział kraju na okręgi językowe, oraz prześladowania Słowian południowych. Jakimże byłby ten obraz, gdyby uzupełnił się gwałtem na Polakach? Każdy trzeźwo myślący polityk ocenia — w przeciwieństwie do Dra Seidlera — zarówno znaczenie Czechów w państwie, jak ich siłę odporu. Ale wiemy również, jaką energię potencyalną reprezentuje w tem państwie naród polski. I pewne być mogą sfery wiedeńskie, że jeżeli pejzaż polityczny narysowany przez „Arbeiter Zeitung“ wygląda bardzo ponuro, to po wykończeniu go przez Dra Seidlera zamiarem gwałtu na Polakach będzie wyglądał — nieco groźniej.

Nie myślimy wiązać na razie tych pogłosek z całą wojenną polityką Austryi wobec Polaków. Na rekapitulacyę tę przyjdzie jeszcze czas. Na razie dokona jej każdy Polak w ciszy swego pokoju. Każdy Polak: tak w Galicyi, jak w Królestwie, na co uprzejmie pozwalamy sobie zwrócić uwagę bar. Buriana. Dzisiaj traktujemy sprawę wyłącznie ze stanowiska stosunku między Galicyą a rządem. I nie potrzebujemy dodawać, jak będzie wyglądał na przyszłość ten stosunek, już dzisiaj tak niepocieszny, jeżeliby Dr Seidler dalej zamącał państwo swoimi pomysłami gwałtów narodowych.

Nikt ze Słowian nie żąda od prezydenta gabinetu, aby rozplątywał w czasie wojny spory narodowościowe. Jeżeli jednak Dr Seidler idzie na pasku uroszczeń niemieckich, jeśli stosunki te zamierza zaognić i rozdrapać — to niechże spyta swego poczucia odpowiedzialności, nim rozpocznie politykę hazardów, politykę rządzenia wyłącznie z Niemcami szowinistami niemieckimi i dla nich, przy równoczesnem zasileniu Polakami opozycyi bezwzględnej, do której popchnął już Czechów i Słowian południowych! Być może, iż Dr Seidler uważa chwilę przełomu wojennego za najlepszą do wywoływania w państwie przesileń natury najcięższej. Jeżeli tak jest, to państwo winno zastanowić się, czy losy swoje może powierzać politykom o takiej logice politycznego myślenia. Bo co do stanowiska Polaków Dr Seidler nie posiada chyba żadnych złudzeń. Wie, z czem muszą spotkać się po ich stronie wszelkie próby wewnętrznego rozbioru Polski. Nie jego też ale państwo pragnie poinformować nasza reprezentacya swym bezwzględnym zasadniczym sprzeciwem. — Eius res agitur.

Dokoła przewrotu kijowskiego.

Przewrót, dokonany na Ukrainie, pod patronatem Niemiec, wywołał wśród Rusinów galicyjskich wrażenie głęboko deprymujące. Nie zwodząc się błyszczącym tytułem „hetmana wszystkiej Ukrainy“, główny organ galicyjsko-ruski „Diło“ widzi w Skoropackim po pierwsze maryonetkę, poruszaną przez obce siły, powtóre przedstawiciela, powracającej do głosu reakcyi. Niezależna Ukraina — rozumuje „Diło“ — może wyróść tylko z żywiołów rodzimych, chłopskich, czyli musi oprzeć się na ludowładztwie. Wyprowadzenie na widownię elementów wstecznych i objęcie przez nich roli kierowniczej grozi zaprzepaszczeniem nie tylko zdobyczy rewolucyi“, lecz wogóle państwowości ukraińskiej i ewentualnie powrotem rosyjskiego panowania.

Podług „Diła“, Skoropacki, który do wybuchu rewolucyi był „carskim sługą“, dawno zerwał ze swoim narodem i stał się rozsadnikiem rosyjskiego życia narodowego na Ukrainie“. Tyczy się to również tych wszystkich żywiołów miejscowych, na których oparł się nowy „hetman“. „Diło“ nie ma zresztą najmniejszych złudzeń, jakoby przewrót był samodzielnem dziełem tych miejscowych czynników. Odbył się z inicyatywy i podług planu niemieckiej władzy wojskowej, która „nie zachowała nawet form przyzwoitości, lecz w najgrubszej formie dokonała aktu przemocy na Radzie centralnej“, aby Skoropackiemu utorować drogę do „hetmaństwa“. Niemieckim autorom przewrotu przypisuje „Diło“ motywy czysto polityczne (nie troskę o wydobycie żywności), a mianowicie obawę przed utrwaleniem się na wschodzie Europy demokracyi i urządzeń republikańskich.

Wzmocnienie tych socyalno-politycznych form życia, które hetman Ukrainy ogłosił jako przewodnie linie swego wykonywania władzy — mówi „Diło“ — odpowiadają interesom polityki wewnętrznej mocarstw centralnych, uwalniając je od troski o przyszłość porządku socyalno-politycznego we własnych państwach, gdyby pokazało się, że państwo sąsiednie zakwita na podstawach republikańsko-socyalistycznych. Nadto pewne koła niemieckie marzą o restauracyi Rosyi w granicach przedrewolucyjnych i o ponownym z nią sojuszu, ku czemu Ukraina byłaby główną zawadą.

Organ Rusinów galicyjskich wypowiada całą swą sympatyę obalonej Radzie centralnej, sądzi, że podejmie ona zaciętą walkę z nowym stanem rzeczy i nie wątpi, że walka ta skończy się jej zwycięstwem.

* * *

O wypadkach, porzedzających przewrót kijowski przyniosło berlińskie biuro Wolffa garść informacyj, pominiętych przez austryackie c. k. Biuro korespondencyjne. Tyczą się one rzekomych planów „Komitetu dla ocalenia Ukrainy“, do którego należeć miało także kilku ministrów, a który według biura Wolffa miał tendencye skrajnie antiniemieckie.

Kierownicy „Komitetu dla ocalenia Ukrainy“ — czytamy w urzędowej relacyi berlińskiej — zaszli tak daleko, że postawili sobie za cel wypędzić Niemców z kraju i właśnie w domu ministra wojny odbyli posiedzenie, na którem wyłonił się projekt dokonania czegoś w rodzaju „nieszporów sycylijskich“, mianowicie wyrżnięcia wszystkich oficerów niemieckich, z żołnierzami zaś miano sobie już poradzić. Wobec tego nie pozostawało nic innego do zrobienia, jak tylko uczynić nieszkodliwymi głupich inicyatorów tego planu.

Trudno oczywiście sprawdzić, w jakim stopniu ta urzędowa sensacya berlińska odpowiadała rzeczywistości, a w jakim obliczona była na usprawiedliwienie przed opinią niemiecką zamachu na tę samą władzę państwową, z którą tak niedawno jeszcze w dobrej zgodzie podpisywano pokój w Brześciu.

* * *

Wiadomość o niedoszłych „nieszporach sycylijskich“ w Kijowie znalazła zresztą zapewne tem chętniejszą w Niemczech wiarę, że Rada centralna ukraińska poczęła tam gwałtownie tracić kredyt od czasu, gdy ostro przeciwstawiła się znanym zarządzeniom gen. Eichhorna, jako „niedopuszczalnemu mięszaniu się w wewnętrzne sprawy Ukrainy“. Półurzędowa „Norddeutsche Allgemeine Ztg.“ narzekała wtedy gorzko na niewdzięczność niesfornej Rady.

Już zapomniano, — brzmiała ta skarga — że dzielne nasze wojska ocaliły Ukrainę, któraby się zamieniła w jedno pole ruin i dymiących zgliszcz. Nędzę i bezrobocie, zrujnowanie dobrobytu ludu ukraińskiego przyjmuje się jako coś naturalnego. „Nieuprawnionem mieszaniem się“ nazywa się fakt, że nasi niezmordowani dzielni żołnierze i na tem polu wyciągają pomocną rękę, by uprawić rolę i wyprodukować chleb, ratując kraj od głodu“.

Obecnie po dokonanym szczęśliwie przewrocie znikł ten ton żałosno-liryczny. Nie wymaga się już od Ukraińców wdzięczności za ostatnią operacyę, natomiast oczekuje się tego uczucia od swoich, w domu, którzy powinni ocenić, że ciętość gen. Eichhorna pracowała w Kijowie w ich przedwszystkiem interesie. Berlińska hakatystyczna „Taegliche Rundschau“, scharakteryzowawszy pokrótce „zachcianki opozycyjne“ Ukraińców, pisze z całą szczerością:

Przemówiliśmy teraz na Ukrainie prawdziwie po niemiecku i narody państw centralnych mają powód, aby czuć za to wdzięczność. O[illegible] zajście kijowskie było wcale niespo[illegible]nym rezultatem t. zw. pokoju porozumienia. Nie ma w Kijowie ani odrobiny zrozumienia dla tego rodzaju politycznych spraw państwowych, a przytem urojono tam sobie, że jesteśmy oddani na łaskę Ukraińców. Jeżeli oto już teraz odwrócona zostaje karta historyi, to zarazem mamy jeszcze jeden dowód, że naszym interesom niemieckim służy się nietyle miłością, ile raczej niemiemieckimi środkami siły.

W czem gazeta hakatystyczna widzi ten dowód w danym wypadku, to nie jest zupełnie jasne. Jasne jest natomiast, że tak niedawny jeszcze entuzyazm dla Niemiec w sprzymierzonym Kijowie ustąpił miejsca atmosferze, w której mogą się już rodzić prawdziwe czy nieprawdziwe wieści o „nieszporach sycylijskich“. Tego jednak sami rozsądniejsi Niemcy nie zechcą poczytywać za sukces niemieckich interesów.

W „Münchener Neuste Nachrichten“ pojawiła się rozmowa redaktora tego pisma z bawiącym w Monachium metropolitą gr. kat. ze Lwowa, ks. arcybiskupem Szeptyckim na temat spraw ukraińskich. Warto z niej zanotować, że ks. metropolita w zupełnej zgodzie z informacyami lwowskiego „Diła“ stwierdził, iż „za Radą centralną na Ukrainie stoi zdecydowanie inteligencya i włościaństwo“, przyczem ks. metropolita dodał, że „pomoc niemieckich wojsk będzie dla tych kół (t. j. dla Rady centralnej) tylko pożądaną“. Rozmowa, jak łatwo domyśleć się, toczyła się jeszcze przed owym historycznym momentem, kiedy to sędziwy prezes Rady centralnej ukraińskiej, prof. Hruszewski, otrzymał wraz z wszystkimi członkami tejże Rady i gronem zebranych ministrów uprzejme wezwanie: „Ręce do góry!“ Co do „pożądania“ niemieckiej ingerencyi wojskowej przez rozwiązaną już obecnie Radę, informacya ks. metroplity jest spóźniona. Pozostaje tylko zapewnienie, że Ukraina stoi silnie przy swym — obalonym w tej chwili — rządzie.

Kor.

Przemysł łódzki.

(Od korespondenta „Głosu Narodu“).

Łódź 8 maja.

Łódź była, jak wiadomo, ogniskiem przemysłu Królestwa Polskiego. Dziś przemysł łódzki rozbity. Z ogólnej liczby kilkuset fabryk czynnych jest dzisiaj częściowo tylko parę metalurgicznych. Z ogólnej liczby 200 tysięcy przeszło robotników fabrycznych połowa wyemigrowała do Niemiec, część do wschodnich obszarów Litwy i Rusi, część wreszcie do rodziny na wieś. Żywioł proletaryacki w mieście naszem stanowią jedynie robotnicy zawodowi: krawcy, szewcy, rzeźnicy, piekarze i t. d. Z przemysłowych gałęzi uruchomione są tylko częściowo oczywiście, metalowa i drzewna.

Zarobki robotników fabrycznych są przeciętnie o 60—100 proc. wyższe od przedwojennych, t. j. wynoszą do 120 mk. tygodniowo. Wiadomo jednak, że cały przemysł łódzki nieomal ześrodkowany jest zupełnie w rękach rozwydrzonej spekulacyi. Przysłowiowe paskarstwo doszło w naszem mieście do olbrzymich rozmiarów; liczba „paskujących“ wzrasta z godziny bodaj na godzinę. Ostatnio, jak już doniosłem, „pasek“ się urwał — wszystko stanęło...

Rzemiosła łódzkie również są w dezorganizacyi; wskutek klęsk wojennych wielu rzemieślników łódzkich zmuszonych było wyprzedawać narzędzia pracy, na co już czyhała zgraja spekulantów żydowskich, którzy korzystali z ciężkiej sytuacyi rzemieślnika polskiego i nabywali od niego warstaty po bajecznie niskich cenach. Tak było w pierwszych latach wojny. Obecnie stosunki już się bardziej unormowały. Rzemieślnicy, wyprzedający swe warstaty, wyjechali do Niemiec lub do wschodnich obszarów Polski na roboty, gdzie nawet nieźle zarabiają, zwłaszcza kowale i stolarze.

W obecnej chwili rzemieślnicy łódzcy należą w każdym razie do jednej z najszczęśliwszych sfer narodu — oczywiście ci, co się nie dali dezorganizacyi. Roboty bowiem, wskutek zmniejszonej ilości warsztatów, w czynnych teraz — huk; znakomicie prosperuje szczególniej szewstwo, krawiectwo, kowalka, piekarstwo i rzeźnictwo. Czeladnicy tych gałęzi rzemiosł zarabiają do 120 marek tygodniowo obok dodatków w naturze, np. piekarze dostają chleb w nieograniczonej ilości i t. d.

Handel łódzki w małych tylko wyjątkach ostał się fali spekulacyi. Byt drobnego handlu w pierwszych miesiącach wojny podcięty został przez kooperacyę, która dosięgła ku końcowi 1916 i początkowi 1918 r. wielkiej potęgi. Stwierdzono wówczas, że przeszło 50 proc sklepów prywatnych zostało zwiniętych. W obecnej chwili jednak powoli znów się podnosi w naszem mieście drobny handel.

Wogóle w czasach ostatnich zauważyć się daje pewien ruch ku odbudowaniu zniszczonego przez wojnę rękodzieła i uwolnienia handlu z pod wpływu gangrenującej spekulacyi.

M. S. J.

Pustynia.

Otrzymujemy następujący pełen grozy opis zniszczenia w okolicach Pieniak i Załoziec, w Galicyi wschodniej:

Wszyscy prawie w Polsce oglądali ślady walk, ale mało kto miał możność ujrzenia pustki tak okropnej, jak ta, którą wojna zostawiła nad górnym Seretem w powiatach brodzkim, zborowskim do granicy tarnopolskiego. Na samym początku wojny Rosyanie bez walk przeszli przez tę część kraju, więc szkód prawie nie było. W 1915 w sierpniu cofali się w popłochu mocno napierani przez armię austryacką i obszar ten był do lipca w 1916 w zarządzie etapowym. Liczne kwaterunki i rekwizycye nękały ludność, ale ostatecznie wsie były nie poniszczone, pola obsiane, a na mniej lub więcej uszkodzonych folwarkach trochę inwentarza umożliwiało obrobienie części większej własności. Po cofnięciu frontu pod Łuckiem zarzadzono w całym pasie nad Seretem ewakuacyę z dnia na dzień, masowo i zupełnie w same żniwa. Ewakuowano wsie: Jasionów, Żarków, Hołubica, Huta, Hucisko pieniackie, Łukawiec, Czepiele, Pieniaki, Zwyżyń, Batków, Międzygóry, Markopol, Ratyszcze, miasteczko Załośce o 9 tys. mieszkańców, Gaje, Blich, Milno, Wertetko, Czystopady, Nowosiółka, Reniów, Horodyszcze i Obarzańce tj. około 30 tys. ludzi, i dziś z tych wsi nie ma śladu. Mieszkańcy ich rozproszyli się po barakach na Morawach i Czechach, lub w dalszych wsiach, utracili dobytek, bydło i konie prawię zupełnie. A w miejscu tych wszystkich osad nie pozostało śladu zabudowań, nawet murowane piece, nawet budynki kryte blachą, znikły. Poznać można gdzie była wieś tylko po rozbitych i opalonych szkieletach drzew. Podwórza i obejścia przekopane rowami strzeleckimi i ziemiankami, drogi zarośnięte, druty kolczaste i dziury wyrwane granatami zmieniły dawno „wsie swobodne i wesołe“ w okropne, bezkształtne obszary rozdartej ziemi. Drewniane cerkwie spłonęły zupełnie, z murowanych pozostały ruiny poszczerbione armatniemi pociskami, na całej przestrzeni 60 klm. wzdłuż Seretu, a koło 10 klm. w szerz, nie ma ani jednego dachu.

W Załościach stoją murowane domy bez dachów, drzwi i okien, czasem na krokwiach oderwana blacha łopocze na wietrze złowrogim łoskotem. Oba kościoły i obie cerkwie załosieckie rozbite, jak również kościoły w Pieniakach i Remowie. Zamek Wiśniowieckich zmieniony w kupę gruzów, z olbrzymich murów 3 metr. grubości potworzyły się istne usypiska kamieni. Dokoła cerkwi głębokie ziemianki podchodzą pod same mury, a kości ludzkie z rozkopanych grobów bieleją wckoło. Młyn turbinowy spalony i rozbity, staw wypuszczony, bo wysadzono obie śluzy na grobli. I ludzi nie ma wcale. Na drogach pustka, pola nie orane od 2 lat, zarosły zielskiem, ozimin ani zoranego nie ma nic na całej przestrzeni, tylko czarne leje od granatów i żółte lub białe węże rowów strzeleckich, w miarę, jak wydobyto na wierzch glinę lub wapień, tworzą jedyne urozmaicenie w szarej martwocie krajobrazu.

Wzdłuż Seretu biegną na przeciwległych stokach pagórków obie pierwsze linie frontu austyacko-niemieckiego i rosyjskiego; przeszło tysiąc klm. rowów strzeleckich w lasach i na polach, a za niemi całe miasta ziemianek. Są to do 12 m. w ziemię wkopane domki, stajnie, lazarety, łaźnie, „entlausungstelle“, komendy pułków, mieszka-

nia żołnierzy. Drzewo do wyplatania ścian rowów, do wykładania dna ich, do ścian, dachów i ochronnych nasypów brano z lasów, które nieprzerwanym kompleksem ciągnęły się po obu stronach Seretu. To też dziś zostały z nich znikome resztki. Wszystkie młodniki poszły na płoty, a potem pasły się na nich setki i tysiące koni; świerki co do jednego wycięte na materyał, kilkudziesięcioletniem drzewem wykładano drogi zamiast kamieniami, starodrzew dostarczał materyału na niezliczone budowle, dziesiątki tysięcy wojska paliły drzewem przez dwie zimy, tak ostre w tych stronach. Rąbania dokonywano bez żadnego planu, zostawiając pnie przeszło metrowej wysokości, porzucając gałęzie po całym lesie. Resztki lasu przedstawiają rozpaczliwy widok rabunkowego gospodarstwa, marnowania drzewa, wszystkie są prawie wycięte, a żadnych nie wycięto zupełnie i porządnie. Ziemianki i rowy uniemożliwiają przejazd i kulturowanie, nawet w przyszłości.

Podobnie jak wsie, znikły folwarki i dwory w Pieniakach, Horodyszczach, Jasionowie itd.; na całej tej przestrzeni nie ma ani jednego budynku gospodarskiego, żadnych narzędzi, ani inwentarzy. Większa własność, podobnie, jak chłopska, nie obsiana wcale i nic teraz nie uprawia, bo żadnych po temu środków, ani zapasów nie ma. Wysoko stojące w tej okolicy rybne gospodarstwa na ogromnych stawach na Serecie zniszczało również, bo wszystkie śluzy są bądź wysadzone, bądź spalone, podobnie, jak młyny i wszystkie przemysłowe zakłady. Nawet miejsca wiecznego spoczynku — cmentarze nie uszły ogólnej zagładzie: przekopały je rowy, rozbiły pociski, a wśród połamanych krzyżów nie można odszukać grobów swoich najbliższych...

I do takiego cmentarzyska swej pracy i swych wspomnień zaczynają powracać dawni mieszkańcy nieistniejących dziś wsi i miasteczek. Ściągają z baraków, odsyłani do pustki, i nie znajdują ani środków do życia, ani sposobu do pracy. [illegible] się o nich nie troszczy; ludzie ci, któ[illegible] padło ofiarą wojny, mieszkają [illegible] golem niebem, lub w ciemnych, ciasnych i wilgotnych ziemiankach, po żywność chodzą milami w mniej zniszczone okolice i płacą za to, co na plecach przyniosą, bajeczne sumy. Zasiłków ewakuacyjnych już im nie udzielają w parę tygodni po powrocie. Mężczyzn nie ma prawie, wszyscy na wojnie: wracają kobiety i dzieci. Nim ogród skopią, muszą zasypać rowy, zwinąć druty, a zupełnie nie wiedzą, jak sobie poradzić z leżącymi wszędzie szrapnelami i granatami, które nie wybuchły. W oczach ich zamieszkał wyraz przerażenia, z bierną apatyą siedzą w słoneczne dnie na dawnych swych zagrodach i pytają: „co dalej?".

Ci, co w niwecz obrócili pracę setek lat, poszli gdzieś hen, w świat daleki, nie pytając, co poczną dawni, odwieczni, mieszkańcy tej ziemi, gdy wróciwszy zastaną niebo i [illegible]rowami ziemię. Choroby i mór wybuchną tu w najbliższej przyszłości, jeżeli rząd [illegible] się wystawieniem baraków, nie dostarczy żywności, sił do uprawy ziemi, zi[illegible] na siew i materyałów do odbudowy. [illegible]watne wysiłki nie są w stanie pokonać [illegible] trudności i wydołać rozmiarom pracy, jakiej trzeba, by wyrównać to, nad czem przez dwa lata wojny „pracowały" dziesiatki tysięcy wojsk. Teraz okolice te robią wrażenie, jakiego nikt sobie wystawić nie może na podstawie opowiadań i opisów. Trzeba samemu być w tej pustyni, która dawniej była kwitnącym krajem, by zrozumieć do czego doszła ludzkość w XX w. na drodze fałszywej kultury.

Trzeci Maja w Chełmie.

Obchód rocznicy Konstytucyi 3 Maja rozpoczął się w Chełmie nabożeństwem w kościele, skąd o godz. 10 wyruszył pochód ul. Lubelską, przez plant kolejowy na błonia, gdzie wzniesiony był ołtarz, przy którym odbyła się następnie Msza św. połowa.

Pochód rozpoczynały banderye konne z Wojsławic, Krzywiczek, Żółtaniec, Strachosławia i Krasnostawskiego. Poza nimi postępowały oddziały straży ogniowej, dalej młodzież szkolna z 13 gmin powiatu Chełmskiego, instytucye i delegacye pow. Chełmskiego oraz Biłgorajskiego, Hrubieszowskiego, Tomaszowskiego, Krasnostawskiego i Podlasia. Za nimi szło duchowieństwo rz.-kat., przedstawiciel rządu polskiego p. Sobiński (z ministeryum W. R. i O. P.), przedstawiciele dzielnic, a więc: Dr Romer ze Lwowa, p. Szeronos z Krakowa, p. Studnicka z Wilna, Plewiński, Śliwiński i St. Majewski z Lublina, przedstawiciele „Głosu Lubelskiego" i „Ziemi Lubelskiej", delegacya „Sokoła" lubelskiego i pluton harcerzy. — Poza delegacyami postępował zwarty tłum publiczności, która składała się z żywiołów miejskich z Chełma oraz z przybyłych z całej Ziemi Chełmskiej włościan. Śpiewając pieśni narodowe i kościelne, pochód dotarł do ołtarza, przybranego sztandarami narodowymi i otoczył go zwartem półkolem. — Mszę św. odprawił ks. kanonik Hartman, który też z mownicy wygłosił bardzo piękne przemówienie. Podczas Mszy św. przygrywała orkiestra włościańska p. Namysłowskiego.

Po Mszy św. odczytano telegramy od Rady Regencyjnej i krak. Rady miejskiej oraz list od Tow. Szkoły Ludowej w Krakowie. Następnie przemawiał p. Sobiński reprezentant rządu polskiego, który zaznaczył łączność Warszawy z kresami i podkreślił, że Ziemia Chełmska, to perła drogocenna w koronie polskiej. Po nim zabierali głos: prof. Romer ze Lwowa, p. Studnicka z Wilna, jako przedstawicielka kresów litewskich, gdzie również walka o byt trwa, a warunki dzisiaj są tak okropne, wreszcie p. Makowski z Lublina. Na zakończenie członek Rady Stanu p. Lechnicki przedłożył rezolucyę, kończącą się następującem oświadczeniem: Zebrani w Chełmie na uroczystym obchodzie wiekopomnej rocznicy 3-go Maja przedstawiciele dzielnic, przedstawiciele instytucyi samorządowych i społecznych i ludność Ziemi Chełmskiej i Podlaskiej najuroczyściej oświadczają, że dążeniem ich jest utworzenie z ziem polskich jednej niepodzielnej, niepodległej całości, że żadnej innej państwowości, prócz polskiej na Ziemi Chełmskiej i Podlaskiej nie uznają i praw swoich stanowienia o sobie do ostateczności bronić będą.

Rezolucyę tę zebrani przyjęli oklaskami, poczem po odśpiewaniu „Roty" poczęto się rozchodzić.

Popołudniu odbył się w parku miejskim koncert orkiestry Namysłowskiego, oraz zabawy dziecięce, urządzone dla młodocianych gości, przybyłych do Chełma na obchód, zaś wieczorem odbyła się w sali magistratu Akademia dla zaproszonych gości. Prelegentami byli: p. K. Świerczewski z Lublina i prof. Romer ze Lwowa. W części koncertowej wystąpili pp. Brzeziński, Stembrowicz i Szaskowski.

Cały obchód wypadł bardzo podniośle, a dzień sprawiał wrażenia wielkiego święta. — Domy były bogato przybrane chorągwiami o barwach narodowych, orłami, obrazami bohaterów naszych, a na każdem prawie mieszkaniu widniał napis: „Nie damy ziemi!"

KRONIKA.

CZWARTEK 9 Grzegorza z N.	Wschód słońca o godz. 5·05 r. Zachód „ „ 7·08 w. Długość dnia godz. 15 m. 07.

NASTĘPNY NUMER NASZEGO PISMA, z powodu przypadającego dzisiaj uroczystego święta Wniebowstąpienia Pańskiego, wyjdzie w piątek po południu.

ŚW. STANISŁAW. Wczoraj rozpoczęła się w kościele na Skałce oktawa, poświęcona nabożeństwu do wielkiego Patrona Polski i męczennika. Obok tłumów ludności miejscowej i ze wsi okolicznych przybyło do kościoła z kraju i Królestwa kilka kompanij, wśród nich kompania ze Świątnik z muzyką. Jak co roku, na ulicy, prowadzącej na Skałkę, przepełnionej ludnością, pojawiło się wiele kramów odpustowych. Grób zasłużonych był licznie odwiedzany. Podczas oktawy nabożeństwa w kościele na Skałce odprawiane będą kolejno przez zakonników klasztorów krakowskich, oraz przez nich wygłaszane będą kazania podczas nabożeństw. Doroczne uroczyste przeniesienie relikwii głowy św. Stanisława z katedry na Wawelu na Skałkę odbędzie się w niedzielę o godz. 8 rano.

URODZINY CESARZOWEJ ZYTY. Z powodu przypadających dzisiaj d. 9 maja urodzin cesarzowej Zyty, namiestnictwo zarządziło udekorowania flagami budynków władz i urzędów rządowych, publicznych i domów prywatnych.

OTWARCIE WYSTAWY „SZTUKI" odbędzie się w niedzielę dnia 12 b. m. o godzinie 11 przed południem w gmachu Towarzystwa Sztuk pięknych. Wydział „Sztuki" nie rozsyła na otwarcie osobnych zaproszeń. Wystawa obejmować będzie zarówno obrazy, jak i rzeźby, licząc przeszło sto numerów katalogu. Wstęp na otwarcie wynosi 2 korony.

NICI DLA OKRĘGU KRAKOWSKIEGO. Według uchwał konferencyi ministeryalnej z 11 marca r. b. przypadnie dla okręgu krakowskiego około 300.000 szpulek 150-metrowych nici lnianych. Nowy kontyngent towaru wykonany będzie w lepszych jakościach i w numerach wyższych ponad 40, a detaliczna cena takiej szpulki nici lnianych wynosić będzie 60 halerzy. Z kontyngentu tego korzystać będą wyłącznie osoby prywatne i przemysły odzieżowe. Z przydzielonych przez Centralę bawełnianą pierwszych kontyngentów nici bawełnianych rozdano dotąd około 100.000 szpulek. Około 20.000 szpulek otrzymały przemysły odzieżowe, a 80.000 szpulek ludność cywilna. Największe trudności sprawia równomierne obdzielenie konsumcyi prywatnej, zwłaszcza wobec niedostatecznej ilości towaru, przydzielonych Izbie handlowej krakowskiej. Ludność miejską obdziela się tylko drogą zorganizowanych konsumów, względnie urzędów lub przez magistrat, przyczem wielkie ułatwienie stanowi działalność zbiorowych organizacyj spożywczych. Tą drogą dostało w obrót około 40.000 szpulek, licząc po dwie szpulki na członka konsumu. Przez magistraty i gminy miejskie rozdano dotychczas 20.000 szpulek, a dla ludności miejskiej przez parafie, zwierzchności gminne, Rady powiatowe, względnie przez posłów 35.000 szpulek 50-metrowych, w połowie białych, w połowie czarnych.

ROZDZIAŁ SKÓR. W tutejszej Izbie handlowej rozdzielono dotychczas ogółem 42.414 kg. skór, wartości 545.912 koron. Z tego uprawnieni majstrowie szewscy w Krakowie i na prowincyi otrzymali okoo 36.757 kg., wartości 476.628 koron, szewcy miejscy otrzymali 586 kg. skór, wartości 7812 koron. Między Związki konsumentów, organizacye urzędnicze, zakłady humanitarne i dobroczynne, szkoły zawodowe itp. rozdano 5072 kg. Majstrowie szewscy w Krakowie i Podgórzu otrzymali razem po 30 kg. skóry i po 5 kg. odpadków skórzanych na drobne naprawki. Majstrowie prowincyonalni otrzymali dotąd po 25 kg. skór.

„ZNALEZIONA GARDEROBA". Wczoraj na ulicy Dietlowskiej żołnierz policyjny aresztował 16-letniego Stanisława Barańskiego, niosącego duży toboł, w którym mieściło się futro męskie, ubranie i bielizna. Podczas aresztowania gawiedź, chcąc dopomódz Barańskiemu do ucieczki, wywołała zbiegowisko i awanturę uliczną, przyczem wybito szybę w jednym ze sklepów. Barański tłómaczy się, że tobół z garderobą „znalazł" na ulicy.

OSOBLIWY SPORT. Policya aresztowała 16-letniego Maryana Grabkę i 18-letniego Józefa Wolińskiego, którzy na Alei 3-go Maja na Błoniach ustawili się koło toru tramwajowego i zarzucali pętle na głowy pasażerów, jadących tramwajem, zrywając im kapelusze lub chwytając za szyje.

POMYSŁOWA SPRZEDAŻ TYTONIU. W tych dniach niejaki Franciszek Latacz ze Szczegłowa w pow. olkuskim, budzący zaufanie poważnym wiekiem, bo liczący lat 65, nawiązał rozmowę na Rynku Kleparskim z gospodarzami: Wojciechem i Maciejem Gaudynami z Wolicy, ofiarując im sprzedaż kilograma tytoniu do papierosów za 220 koron. Tytoń ów Latacz miał rzekomo przechowany w jednym z domów przy ul. Długiej. Udali się więc wszyscy na ul. Długą, gdzie przystąpił do nich drugi, również ufność wzbudzający, mężczyzna, który również zaofiarował im tytoń. Gdy znaleźli się przed przechodnią kamienicą przy ul. Długiej l. 4, włościanie dali mu 270 koron zadatku, z którym nieznajomy udał się do bramy, prosząc, by kupujący chwilę na niego zaczekali. Gdy oczekiwanie przeciągnęło się bardzo długo, a nieznajomy z tytoniem nie wracał, udali się poszkodowani na policyę z Lataczem, mimo jego oporu. Latacza aresztowano, za zbiegłym oszustem, zapewne wspólnikiem Latacza, policya czyni poszukiwania.

WŁAMANIA. Onegdajszej nocy włamał się do sklepu p. Kućmierczyka przy ul. św. Anny młody człowiek, który do rana „zawodowo" pracował w opustoszałym lokalu. Rezultatem tej pracy były skradzione z kasy podręcznej 179 kor., oraz przygotowane do wyniesienia kilkadziesiąt kilogramów kiełbasy, innych wędlin, kilka flaszek koniaku i t. p. Nie było jednak danem zapobiegliwemu młodzieńcowi zaprowiantować się w sklepie p. K, gdyż nad ranem przychwycił go żołnierz policyjny. Odprowadzony na inspekcyę, wylegitymował się jako Andrzej Sęk, lat 20. Przytrzymano go w areszcie policyjnym.

Onegdaj organa policyjne aresztowały znaną złodziejkę, Maryę Ziarko, która włamała się do mieszkania kupca Barmherziga przy ul. Librowszczyzna l. 4 i skradła z przedpokoju garderobę, wartości kilkuset koron. Na gorącym uczynku przychwyciła ją służąca kupca.

Z Polski i ze świata.

ĆWIERĆWIEKOWY JUBILEUSZ pracy profesorskiej będzie obchodził w roku bieżącym znany badacz sztuki i prof. uniwersytetu lwowskiego, Dr Jan Bołoz Antoniewicz. Celem uczczenia tego jubileuszu zawiązał się we Lwowie komitet byłych i obecnych uczniów profesora Antoniewicza, a na jego czele stanął dyrektor Michał Lityński. Komitet zwraca się do wszystkich byłych uczniów prof. Antoniewicza z prośbą o nadsyłanie swych adresów na ręce sekretarki komitetu, Dr A. Dziubówney, Lwów, Uniwersytet, instytut historyi sztuki.

ROZPACZLIWY KROK ZŁODZIEJA. Do redakcyi „Ukraińskiego Słowa" we Lwowie zakradł się onegdaj jakiś złodziej. Spłoszony przez lokatorów, uciekał przed nimi zapamiętale, a w końcu, nie mając przed sobą wolnej drogi do ucieczki, skoczył z II piętra na bruk dziedzińca i złamał sobie nogę.

NĘDZA WŚRÓD MIESZKAŃCÓW. Z Przemyśla piszą nam:

Setki rodzin w mieście nie posiada literalnie żadnych środków żywności, bo artykuły takie, jak mięso, mąka lub ziemniaki są dzisiaj wprost nie do nabycia, Nędza wśród mieszkańców szerzy się w zastraszający sposób i natychmiastowa pomoc, czy to że strony rządu, czy miasta, jest konieczną. Dzisiaj zastanawiać sią niema czasu, należy spieszyć z pomocą szybko, aby ratować życie ludzkie.

GOŚCIE PODNIEBNI. W „Kronice powiatu olkuskiego" czytamy: Do Olkusza zawitali w dniu 8 kwietnia goście podniebni. Pierwszą partyę stanowili lotnicy austro-węgierscy, którzy opuścili się na pięknym „czarnymi krzyżami oznaczonym, dwupłaszczyznowym latawcu, obok szosy wolbromskiej, na polach pod Sikorką; drugą zaś grad, wielkości jajek gołębich. O ile latawiec ściągnął wokół siebie setki ciekawych, którzy otoczyli go niby mrówki rannego ptaka (bowiem aeroplan złamał śmigę podczas lądowania), o tyle grad pędził od siebie spokojnych wycieczkowiczów, bynajmniej nie pragnących go oglądać, bijąc po twarzy lodem, przemaczając ubranie aż do suchej nitki. Gości podniebnych już niema w Olkuszu, bo aeroplan udał się piechotą do naprawy, a grad stopiło słońce.

PROŚBA O DZIENNIKI DLA WRACAJĄCYCH JEŃCÓW. Od ks. Jana Witeka z Sepsiszentgyörgy otrzymujemy następujące pismo: Są tu, w Siedmiogrodzie, na granicy linii kwarantanny jeńcy-rodacy, wracający z niewoli rosyjskiej. Jako duszpasterz, pracujący wśród nich, zwracam się do wszystkich redakcyj, Towarzystw oświatowych i osób ofiarnych z prośbą o dzienniki i książki, aby tym nieszczęsnym rodakom dać dobrą strawę duchową, której bardzo pragną. Przesyłki należy wysyłać pod adresem: Johann Witek, Feldkurat i. d. R. Heimkehrlagu Nr 103. Etappenpost: 341. Sepsiszentgyörgy (Ungarn).

LIST NOWEGO DYGNITARZA. „Nowa Gazeta" otrzymała oryginalny wycinek z bolszewickiej gazety „Minskoje Słowo" i podaje z niego, jako charakterystykę nastrojów, w możliwie dosłownem tłomaczeniu list, pisany przez pewnego towarzysza plutonowego, obranego przez kompanię „dowódcą pułku" — do żony w małem miasteczku. Oto ów list: Wielce szanowna żono moja, Agrypino Iwanówno! W pierwszych wierszach mego listu zawiadamiam, że z Bożej łaski i wolą towarzyszów-żołnierzy we mnie płynie już krew szlachecka, bowiem już jestem teraz ojcem — komendantem całego pułku i jego majątku. Przy niniejszym załączam 100 rubli, za które kup sobie karakułowy sak i pióro, które nosi się na głowie i nazywa się „raspri" (zapewne rajer), z kobietami z miasteczka nie utrzymuj stosunków, lecz odwiedzaj żony oficerów, nie właź jeno do ich mieszkań jako świnia, lecz każ się meldować, kto ty jesteś taka. Z żołnierzami miłostek nie kręć, nie plam mego dostojeństwa pułkowego, przyjadę, dowiem się, kiszki wypuszczę.

Wasz mąż, a obecnie dowódca pułku Tomasz s. Terencjusza Kisłuchin.

DRAMAT NAPISANY PRZEZ OBŁĄKANEGO. W „Nowem Słowie" czytamy: W domu obłąkanych w Koloszvarze przebywa chory umysłowo czeladnik krawiecki, Juliusz Bardos. Choroby swojej nabawił się na wojnie. Pewnego dnia Bardos zażądał pióra, atramentu i papieru i zaczął z wielkim zapałem pisać. Pisał dramat. Gdy go skończył, poprosił naczelnego lekarza zakładu o pozwolenie wyjścia do miasta w towarzystwie dozorcy. Otrzymawszy pozwolenie, udał się wprost do dyrektora miejscowego teatru, Janovitsa i przedłożył mu swoje dzieło. Sekretaryat teatru przyjął dramat i wyraził się o nim z wielkiem uznaniem. Utwór ten w najbliższym czasie będzie w Koloszvarze wystawiony.

ZNIESIENIE ŁACIŃSKIEGO TEKSTU IMATRYKULACYI. Uniwersytet w Lipsku uchwalił wprowadzić w miejsce łacińskiego niemiecki tekst imatrykulacyi. Wydział filozoficzny tego uniwersytetu postanowił odtąd wydawać dyplomy doktorskie w języku niemieckim. Inne fakultety pozostały przy dyplomach łacińskich.

PRZYJACIELSKIE SPOSTRZEŻENIA. Kronikarz warszawskiego „Głosu" opowiada: Szedłem ulicą szczęśliwy, zadowolony, że wiosna, że mam garnitur świeżo przenicowany, podeszwy elegancko wyłatane, kapelusz prosto z pralni chemicznej. W tem zaczepia mnie znajomy:

— Doskonale pan wygląda!

— Naprawdę?

— A jakże. Utyłeś pan nawet. Czy nie jaki paseczek!...

Trochę się obraziłem i idę dalej.

Raptem wpadam w objęcia starego k[illegible].

— Biedaku!... — woła — jakżeś ty zmizerniał.

— Ee?...

— Jak cię kocham strasznie wyglądasz. Wprost nie poznałbym cię...

Przykro mi się zrobiło — idę dalej.

Aż tu trafiam na przyjaciela ze szkolnej ławy.

— Józiek — mówi — kopę lat!... Wiesz, niceś się nie zmienił. Jak wyglądałeś, tak wyglądasz.

— Rzeczywiście?

— Nigdy bym nie powiedział, że masz już koło czterdziestki...

Głupio mnie usposobiło to przypomnienie; pożegnałem się — idę dalej.

Zatrzymuje mnie kompanion kawiarniany, którego nie widziałem od tygodnia.

— Co się z panem dzieje!... — krzyczy z daleka. Stanął, popatrzył... A toś się pan postarzał — powiada, obrzucając mnie wzrokiem pełnym spółczucia. Posiwiałeś pan nawet... Boże, jak ta wojna nas niszczy...

A niech was!... pomyślałem. Spieszę dalej i nie odpowiadam nawet na ukłony.

Zawiadomienia i komunikaty.

DOSTAWY DLA KOLEI. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie zamierza rozdać w drodze publicznego przetargu dostawę: 1. materyałów elektrycznego oświetlenia; 2. mat słomianych; 3; różnych wyrobów żelaznych; 4. łopat do węgla dla lokomotyw; 5. pilników; 6. odlewów żelaznych i stalowych; 7. żelaznych i stalowych części składowych lokomotyw, tenderów i wozów; 8. abnormalnych śrób, sworzni, podkładek i zawleczek; 9 wyrobów szamotowych; 10. łożysk wozowych z kujnej leiżny; 11 drzewa opałowego i węgla drzewnego; 12. rozmaitych wyrobów z drzewa — na drugie półrocze 1918. Interesowanych zawiadamia się, że bliższe szczegóły, dotyczące tej dostawy, podane będą w „Gazecie Lwowskiej" z dnia 10 maja b. r.

SPRZEDAŻ STAREGO ŻELAZA. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie zamierza sprzedać w drodze publicznego przetargu kilkadziesiąt wagonów starego żelaza, nagromadzonego częścią w magazynie materyałowym w Nowym Sączu, częścią w poszczególnych stacyach tutejszego okręgu dyrekcyjnego. Interesowanych zawiadamia się, że bliższe szczegóły, dotyczące tej sprzedaży, podane będą w „Gazecie Lwowskiej" z dnia 15 maja b. r.

KONKURS NA POSADY NAUCZ. W KRÓLESTWIE. Wobec przewidywanego uruchomienia w przyszłym roku szkolnym kursów wstępnych do seminaryów nauczycielskich, ministerstwo W. R. i O. P. ogłasza konkurs na stanowiska kierowników nauczycieli kursów, które mieścić się mają w mniejszych miastach i w dużych wsiach Królestwa Polskiego. O powyższe stanowiska ubiegać się może nauczycielstwo płci obojga, posiadające przynajmniej pięcioletnią praktykę w szkołach elementarnych lub średnich, przyczem pożądaną jest znajomość wsi i ludu. Pobory kierowników wynoszą rocznie 4800 mk., pobory starszych nauczycieli rocznie 3600 mk., pobory młodszych nauczycieli rocznie 2400 mk.

Wszyscy pracownicy otrzymują mieszkanie w naturze lub dodatek na mieszkania. Podania składać należy do ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego (Warszawa, Ujazdowskie 20) do dnia 1 czerwca r. b. Do podania dołączyć należy: 1. życiorys; 2. metrykę (o ile w świadectwie urzędowym niema daty urodzenia); 3. świadectwa nauczycielskie i odbytych studyów (w odpisach uwierzytelnionych); 4. świadectwo pracy w szkołach; 5. świadectwo lekarskie o ogólnym stanie zdrowia; 6. nazwiska osób (z adresami), na które kandydat może się powołać.

W życiorycie należy wymienić stosunki rodzinne (kawaler, żonaty, liczba dzieci) i wyznanie. W razie niemożności przedstawienia świadectw należy udowodnić posiadanie ich zaświadczeniem osób wiarygodnych. Podania wysyłać można w listach poleconych do Warszawy wprost lub za pośrednictwem Biura szkolnictwa polskiego (Kraków, ul. Basztowa 1, ofic., I p.).

SKŁADKI ZŁOŻONE W ADMINISTRACYI „GŁOSU NARODU".

NA SZKOŁĘ IM. TADEUSZA KOŚCIUSZKI W POLSKIEJ OSTRAWIE: Zamiast wieńca na trumnę śp. Antoniego Szymańskiego, ucznia VII. kl. gimn. św. Anny, uczniowie tejże klasy składają 42 K.

NA ZAGON RYDLA: Na uczczenie śp. L. Rydla Ks. Jan Masny 100 K; Wł. Siemionow-Godziszewski 2 K; Jan J. Kowalczyk z Kopenhagi 10 K; Fuxówna z Wojnicza 10 K; Kaz. Groblewscy w Szymbarku 50 K.

NA PRZYTULISKO WETERANÓW Z 63 R.: Dr Józef Ligęza, Dr Wł. Placzek, Eugen. Warmski, Zygm. Biskupski i Józef Grenik po 20 K, razem 100 K.

NA KOMITET PARAFIALNY ŚW. FLORYANA: Wiktorya Mildnerowa 30 K, zam. kwiatów na trumnę śp. Maryana Rudnickiego.

NA WDOWY I SIEROTY PO LEGIONISTACH: Kasa osobowa kol. Zagórzany 10 K z groszowych nadwyżek przy sprzedaży biletów; Uczniowie Seminaryum naucz. męskiego w Krośnie 260.77 K, zebrane między sobą; Wład. Meresiński 261 K, zebrane od gości weselnych z okazyi zaślubin swej córki Stefanii z nadpor. Kapturkiewiczem.

NA WDOWY I SIEROTY PO NAUCZYCIELACH: Zamiast kwiatów na trumnę śp. Maryana Rudnickiego, Zarząd, Grono, oraz uczenice Semin. naucz. żeńsk. im. S. Münnichowej 170 K.

NA ŻŁOBKI POLSKIE IM. H. SIENKIEWICZA: Myszka, Jędrek, Stefan i Niunia Hippmann 20 K ze swych oszczędności; Uczenice kl. IV. w Sokołowie wraz z nauczycielką, J. Rampeltówną 31.87 K; Ks. M. Królikowski 20 K; Redakcya „Ludu Katolickiego" w Tarnowie 7 K.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

We czwartek 9 b. m. popoł. „Moralność pani Dulskiej" Zapolskiej, wieczór „Zawód" Szukiewicza.

W piątek 10 b. m. „Lato" Rittnera.

W sobotę 11 b. m. nowość „Bratnie dusze", komedya w 3 aktach K. Rostworowskiego.

W niedzielę 12 b. m. popoł. „Zemsta" hr. Fredry, wieczór „Bratnie dusze" Rostworowskiego.

Repertuar miejskiego teatru ludowego.

We czwartek 9 b. m. „Śluby Dębnickie", wieczór „Flirt".

W piątek 10 b. m. „Orfeusz w piekle".

W sobotę 11 b. m. popoł. teatr zamknięty, wieczór „Orfeusz w piekle".

W niedzielę 12 b. m. popoł. „Lita et Comp." i „Na linii bojowej", wieczór „Majster i czeladnik" i „Ożenić się nie mogę".

Miejski teatr ludowy.

„Ożenić się nie mogę" Fredry; „Majster i czeladnik" Korzeniowskiego.

Premiera niedzielna teatru ludowego przyniosła dwie sztuki, z których pierwsza, lubo trudniejsza dla zespołu, wypadła jednak wcale poprawnie, druga zaś, dzięki wybornym w tym zakresie wykonawcom — pod każdym względem doskonale. W wesołej krotochwili Fredry, wyreżyserowanej starannie, z powodzeniem wywiązał się z zadania przedewszystkiem p. Ryszkowski jako Gdański, zazdrosny o swoją magnifikę, którą grała p. Wielgardowa. Ruchliwym, jąkającym się Floryanem, co nie mógł się ożenić, był p. Senowski, zespołu dopełnili pp. Kucharski, Czajkowska, Kijowski.

W znakomicie nadającej się na deski teatru ludowego komedyi Korzeniowskiego — „Majster i czeladnik", artyści nasi grali wprost koncertowo. Na scenę wnieśli prawdę doskonale podpatrzonego środowiska, a każda rola tchnęła werwą, humorem lub szczerym sentymentem. Świetną kreacyę pana majstra Szaruckiego dał p. Czarnowski; wyborna maska, każde odezwanie się, każdy gest i mimika, wywołujące salwy śmiechu, były rezultatem opanowania przez artystę roli do najdrobniejszych szczegółów. Ujmującą, chwytającą za serce szczerością odznaczał się czeladnik, Kasper Szczyglik, w interpretacyi p. Biesiadeckiego; arcyzabawnym i oryginalnym w typie był Mordko p. Berskiego; p. Modzelewska była doskonałą panią majstrową, Szarucką; z wdziękiem i prostotą odtworzyła rolę Basi p. Czechowska, zabawną figurę dał p. Kalinowski jako Łykalski.

Przepełniająca salę publiczność bawiła się wyśmienicie. Wykonawców gorąco oklaskiwano. E. Z.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 9 maja.

Urzędowo donoszą dnia 8 maja:

Południowo-zachodni teren.

Ogień artyleryi był tylko miejscami barziej ożywiony. Na wschód od Capo Sile w linie Laghi na Monte Pertica i na połudiowym stoku Monte Alesi odparliśmy nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 9 maja.

Urzędowo donoszą dnia 8 maja:

Zachodni teren.

Na południe od kanału Nieuport podczas pomyślnego wywiadu wzięliśmy do niewoli Belgijczyków. Na polu bitwy we Flandryi i nad Lys ożywiła się walka artyleryi na Kemmel i na zachód od Bailleul. W czasie walk na polu przed pozycyami nad Somme wzięliśmy do niewoli Anglików i Francuzów. Po obu stronach drogi z Verbie do Braye zaatakował nieprzyjaciel bez skutku po silnem przygotowaniu minowem. Miejsca, w których ustawiały się oddziały nieprzyjacielskie, wzięliśmy pod skuteczny ogień. — Podczas powtórzonego w nocy ataku nieprzyjaciela na południe od drogi odrzuciliśmy nieprzyjaciela przeciwatakiem. Czynność ogniowa utrzymywała się nad potokiem Luce i na zachodnim brzegu Avre.

Na reszcie frontu nie wydarzyło się nic ważniejszego.

Z innych widowni wojny nie ma nic ważnego do zgłoszenia.

Pierwszy jen. kwaterm. Ludendorff.

Niemiecki biuletyn wieczorny.

Berlin. B. kor. Lokalne walki na południowy-wschód od jeziora Dikkebusche.

ORLANDO O OFENZYWIE NIEMIECKIEJ.

Londyn. B. kor. W rozmowie z korespondentem „Morning Post“ minister Orlando po powrocie z Francyi oświadczył, że ofenzywa niemiecka została wstrzymana. Niemcom nie uda się dotrzeć do portów nad kanałem.

Walki na morzu.

Rzym. B. kor. Ajencya Stefani donosi, że na podstawie porozumienia między rządami sprzymierzonymi ulegnie zmianie sposób ogłaszania strat spowodowanych przez akcye łodzi podwodnych. Także i Włochy nie będą obecnie ogłaszały liczby zatopionych okrętów, lecz co miesiąca będzie się podawać ogólną sumę utraconej ilości ton. Równocześnie będzie się także ogłaszać cyfry dotyczące ruchu okrętów w portach królestwa oraz liczbę ton nowo zbudowanych okrętów. Ma to uwidocznić zmniejszoną skuteczność wojny łodziami podwodnemi.

Ważne obrady Koła polskiego.

Wiedeń. (Telefonem). W kołach posłów niemieckich wniosek dr. Loewensteina zgłoszony wczoraj na posiedzeniu Koła polskiego wywołał formalny przestrach. Przedostał się on przez niedyskrecyę na szpalty pism wiedeńskich. Pos. Waldner jeszcze w ciągu posiedzenia Koła prosił Dra Loewensteina o rozmowę i zwrócił mu uwagę, że jego wniosek, zamieszczony w „Fremdenblacie“ oznaczałby w razie przyjęcia przez Koło casus belli wobec Niemców i podniósłby agitacyę Czech i Słowian poł. do niemożliwych granic.

Dzisiaj w Kole toczyła się dalej dyskusya polityczna przy udziale członków Izby panów. W czasie dyskusyi pos. Loewenstein zmodyfikował swój wniosek w następujący sposób: Ciężkie przesilenie, przez które przechodzi państwo w czasie wojny każe zjednoczyć wszystkie siły i uniknąć tarć narodowych, któreby mogły zachwiać jego podstawy. Koło polskie wskazuje na próbę konsolidacyi sił przez utworzenie nowego rządu, któryby dawał gwarancyę, że rozejm narodowościowy będzie przestrzegany, a tem samem zostanie umożliwiony udział w pracach parlamentu także stronnictwom, bez opuszczenia swego stanowiska zasadniczego co do sprawy reformy konstytucyi po wojnie. Koło polskie ma w tej sprawie przeprowadzić rokowania ze stronnictwami.

Pos. Steinhaus postawił wniosek dodatkowy, aby Koło weszło w tej sprawie w porozumienie z tymi stronnictwami Izby, które dają gwarancyę urzeczywistnienia naszych postulatów.

Przemawiali pos. Tertil i Stapiński którzy wskazali na potrzebę porozumienia się uprzedniego z min. Burianem. Pos. Steinhaus cofnął swój wniosek, natomiast został przyjęty wniosek pos. Zieleniewskiego, aby wniosek pos. Loewensteina oddać do rozpatrzenia prezydyum Koła.

Przeprowadzono dalej w Kole dyskusyę nad zajściami w Krakowie, oraz nad różnymi bieżącymi sprawami. Pos. hr. Lasocki na podstawie sprawozdań „Głosu Narodu“ postawił następujący wniosek: Ze względu na kilkakrotne wypadki zastrzelenia włościan z Król. Polskiego przez straż graniczną, gdy dostawiali żywność do Krakowa, Koło poleca prezydyum domagać się od rządu wdrożenia jak najenergiczniejszego śledztwa w tej sprawie, oraz zaniechania zarządzeń uniemożliwiających aprowizacyę m. Krakowa.

Jeden z dzienników wiedeńskich omawiając wniosek pos. Loewensteina pisze, że nie chodzi o brzmienie wniosku, ale o myśl tkwiącą we wniosku, by Izba sama zajęła w swe ręce przywództwo, skoro wobec bezplanowości i braku zdecydowanego rządu nastąpił w państwie rozkład wewnętrzny.

Wiedeń. (Komunikat sekretaryatu Koła polskiego). Na dzisiejszem posiedzeniu Koła polskiego toczyła się w dalszym ciągu poufna dyskusya polityczna. Zgłoszono w ciągu tej dyskusyi wniosek pos. Loewensteina został na wniosek pos. Zieleniewskiego przekazany prezydyum do rozpatrzenia i zdania sprawozdania na najbliższem posiedzeniu Koła. Następnie toczyła się dyskusya w sprawie zajść w Krakowie. Pos. Zieleniewski odczytał interpelacyę w tej sprawie. Koło uchwaliło następujący wniosek Dra Grossa i tow.:

Koło polskie potępia ekscesy krakowskie i ubolewa nad tem, że policya przez niedopuszczenie do ogłoszenia w pismach odezwy prezydyum miasta, przez skonfiskowanie listu pasterskiego ks. biskupa Sapiehy i artykułów prasy uniemożliwiła opinii publicznej polskiej, która natychmiast potępiła rozruchy, by w tym kierunku publicznie się wypowiedziała. Koło polskie stwierdza z ubolewaniem, że policya krakowska doprowadziła do tego, że rozruchy antisemickie w Krakowie, których dopuszczała się z początku tylko garstka niedorostków, rozszerzyły się w sposób groźny tak, że władze były zmuszone użyć pomocy wojskowej. Koło polskie potępia wszelkie próby rozbijania społeczeństwa i zwraca się do ludności i prasy kraju z gorącem wezwaniem dołożenia ze swej strony starań, aby podobne godne ubolewania wypadki więcej się nie powtórzyły.

Przyjęto następnie wniosek pos. Hallera zawierający protest przeciwko zarządzeniom władz państwowych zmierzającym do zohydzenia społeczeństwa polskiego za granicą, co znajdowało wyraz w konfiskacie wszystkich artykułów dotyczących wypadków krakowskich, a zmierzających do uspokojenia umysłów, nie wyłączając listu pasterskiego ks. biskupa, tolerowano natomiast oszczercze artykuły o tych wypadkach w prasie wiedeńskiej.

Pos. Tertil zgłosił wniosek do Izby o zmianę § 9 ustawy z 31 grudnia 1917 r. o ochronę uchodźców wojennych w tym kierunku, że ustanowiony tamże trzymiesięczny czasokres do zgłaszania roszczeń o dopłatę zasiłków, przedłuża się o dalsze trzy miesiące.

Koło przyjęło następujące wnioski pos. Tertila: 1) Poleca się prezydyum poczynić stosowne kroki, aby urzędnikom i służbie państwowej, nauczycielom i kolejarzom wypłacono pomoc pieniężną z powodu straty w urządzeniu domowem i odzieży tak samo, jak innym poszkodowanym. Dotychczasowe, przeważnie z poborów zwrotne zaliczki, które na te cele dawano, nie według wysokości szkody, lecz według rang, mają być odpisane i potrącone z zasiłków, które będą przyznane. 2) Koło poleca prezydyum zająć się sprawą, poruszoną w piśmie krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej do urzędu żywnościowego i ministerstwa robót publicznych. 3) W sprawie włączenia zdrojowisk galicyjskich do liczby tych, które mają być z urzędu zaopatrywane w żywność. 4) Koło polskie poleca prezydyum wdrożyć kroki po myśli memoryału galicyjskiego związku fabrycznego, celem zapobieżenia zwijaniu, względnie komasowaniu młynów galicyjskich.

Dr Tertil zapowiedział w końcu interpelacyę z powodu nielegalnego rozwiązania zgromadzenia w Tarnowie, które z inicyatywy koła kolejarzy zebrało się w sali Sokoła z udziałem posłów Moraczewskiego i Tertila.

Przyjęto następujące wnioski posła Matakiewicza, wzywające prezydyum do bezzwłocznego porozumienia się z wydziałem krajowym i zażądanie od rządu, aby wobec panujących wśród nauczycielstwa ludowego przygnębienia z powodu niesłychanej drożyzny środków odzieży i obuwia, a niskiej płacy nauczycielstwa, zażądało z funduszów państwowych wystarczających miesięcznych dodatków drożyźnianych dla nauczycielstwa ludowego.

Przyjęto wniosek hr. Lasockiego w sprawie jak najszybszego odesłania do Królestwa Polskiego, obywateli Królestwa Polskiego, którzy przebywają w obozach internowanych, względnie w obozach jeńców wojennych i w stacyach osób powracających z Rosyi. Przyjęto też wniosek pos. Zarańskiego, wzywający prezydyum, aby zażądało od ministerstwa handlu zniesienia rozporządzenia o przymusie koncesyjnym dla nowopowstających rafineryi naftowych.

P. Buzek omawiał stosunki kolejarzy we Lwowie i podkład biernego oporu, streszczający się w złej aprowizacyi. Pos. Gołdek domagał się uzupełnienia ustawy z 31 grudnia 1917 celem rozszerzenia przyznawania zasiłków uchodźcom, przebywającym poza ściślejszym okręgiem wojennym i poza okres trzymiesięczny. Pos. Stern omawiał trudności finasowe gmin i domagał się by prezydyum zażądało od rządu środków finansowych dla ulżenia finansom gminnym.

Wniosek pos. Loewensteina.

Wiedeń. Na posiedzeniu Koła polskiego przedłożył poseł Loewenstein następujący wniosek:

Ciężkie przesilenia, które państwo przechodzi w czasie wojny, każą unikać wszystkiego, co waśnie narodowościowe zaostrza, zamiast je zażegnać. wszystkiego, co może pogłębić przeciwieństwa poszczególnych narodowości i zamienić dotychczasowe ustosunkowanie ich sił. Wobec tego Koło polskie wskazuje na konieczność podjęcia próby takiej konsolidacyi stosunków w Radzie państwa, którąby przez utworzenie rządu zaufania wszystkich stronnictw dawała im gwarancyę, że rząd ten w okresie wojny nie podejmie niczego, coby mogło przesądzać narodowe roszczenia stronnictw a tem samem aż do zawarcia pokoju umożliwiałoby załatwiania spraw bieżących bez opuszczania zasadniczego stanowiska, zajętego przez poszczególne narodowości wobec problematu przekształcenia ustroju państwa po ukończeniu wojny. Koło polskie poleca prezydyum, by weszło w porozumienie ze wszystkiemi stronnictwami Izby, celem urzeczywistnienia tej myśli.

O aprowizacyę miast galicyjskich.

Wiedeń. (Telefonem). Posłowie Diamand, Buzek, Marek, Klemensiewicz i Gross, oraz pp. Schleicher, Federowicz i Raczyński odbyli dzisiaj w Badenie konferencyę z szefem sekcyi sztabu generałem Hanauskiem w sprawie dowozu żywności dla miast z Królestwa i zwolnienia ziemniaków od zarządu wojskowego. Gen. Hanausek zgodził się zasadniczo na to, aby miasta miały prawo zakupywania żywności w Królestwie, także w sprawie ziemniaków zajął przychylne stanowisko. Bliższe szczegóły zostaną omówione w najbliższych dniach. W sprawie aprowizacyi miast galicyjskich odbędzie się konferencya także u premiera.

Dymisya min. Żołgera.

Wiedeń. B. kor. „Wiener Ztg“ ogłasza następujące pisma odręczne cesarza:

Kochany Drze Seidler! Przychylając się do wniosku pańskiego, udzielam w łasce memu ministrowi Drowi Iwanowi Żołgerowi zwolnienia ze służby, o które prosił.

Baden, dnia 6 maja 1918 r.

Karol m. p.
Seidler m. p.

Kochany Drze Żołger! Na prośbę pańską zwalniam pana w łasce ze stanowiska mego ministra i wyrażam panu za pańską wyborną działalność na tem stanowisku rozwijaną w nadzwyczajnie trudnych warunkach, moje podziękowanie i moje pełne uznanie. Zastrzegając sobie ponowne użycie pana w służbie, nadaję panu równocześnie order żelaznej korony I klasy z uwolnieniem od taksy.

Baden, dnia 6 maja 1918 r.

Karol m. p.
Seidler m. p.

Niemcy przeciw Czechom.

Wiedeń. (Telefonem). Charakterystycznem dla obecnej sytuacyi jest, że dzienniki wiedeńskie tendencyjnie starają się atakować Czechów i w telegramach zamieszczają między innymi twierdzenia, iż ostatnia manifestacya czeskich członków Izby panów w kołach narodowych czeskich uważana jest za zerwanie z większością narodu czeskiego, a to ze względu na wyrażoną w pierwszym ustępie wierność dla dynastyi.

AWANTURA W RESTAURACYI.

Wiedeń. (Telefonem). W restauracyi „Rathauskeller“ przyszło wczoraj do ordynarnej sceny, wywołanej przez Niemców. Kilku posłów czeskich z pos. Stankiem na czele, oraz członkowie delegacyi z Pragi i Moraw jadło kolacyę w restauracyi. Przy sąsiednich stolikach siedzący Niemcy, między którymi był i pos. Wolff, zaczęli się oburzać, że w niemieckiej restauracyi rozmawia się po czesku. Od słów przyszło do czynnych zniewag. Ostatecznie posłowie czescy opuścili salę. Jak donosi jedna z czeskich korespondencyj, sprawę tę poruszy pos. Stanek u premiera i zwróci mu uwagę, że po takiem zajściu Morawy i Czechy nie dadzą Wiedniowi ziemniaków. Posłowie czescy zwrócili się do Dra Grossa z żądaniem, aby mogli spożywać kolacye w restauracyi parlamentu i nie byli narażeni na niemieckie awantury.

OBURZENIE PRZECIW WĘGROM.

Wiedeń. (Telefonem). Dzienniki wiedeńskie oburzają się, że deputacya z Tyrolu, jaka bawiła w Budapeszcie, aby Węgry prosić o pomoc dla ludności Tyrolu cierpiącej głód, otrzymała odmowną odpowiedź. Rzekomo odmowa uzasadniona została feljetonem, pomieszczonym w „Pester Lloydzie“, opisującym dobry stan aprowizacyi Tyrolu.

Bar. Burian w Budapeszcie.

Budapeszt. B. k. Minister spraw zagr. bar. Burian przybył tu w powrocie z Bukaresztu. Na dworcu kolejowym powitał go min. handlu Szterenyi i deputacya stolicy pod przewodnictwem burm. Barcsiego oraz inne osobistości. Burm. Barcsi wygłosił mowę, witając ministra jako wybitnego kierownika w rokowaniach pokojowych i wyrażając radość z powodu zawarcia pokoju. Że naród cieszy się z zawarcia pokoju jest rzeczą naturalną, ponieważ od dawna ma dość strasznego przelewu krwi. Z radością i z sercem przepełnionem miłością zwraca się naród do swego monarchy, który znalazł drogę do serca narodu i zrozumiał ducha czasu, pragnąc w drodze demokratycznej wolności narodu urzeczywistnić pokój w kraju. Przed rokiem udała się deputacya obywateli i mas robotniczych do monarchy i monarcha przy tej sposobności oświadczył, że skorzysta z każdej nadarzającej się sposobności zawarcia honorowego pokoju. Te słowa monarchy nie pozostały tylko słowami, lecz monarcha udowodnił je czynami. Mowca zakończył prosząc ministra, aby zechciał być tłomaczem uczuć narodu wobec ukochanego króla.

Min. spraw zagr. bar. Burian odpowiedział, dziękując za powitanie i wskazał, że sławne wysiłki wojsk bohaterskich naszych i sprzymierzonych umożliwiły zawarcie pokoju, który jest już trzecim z rzędu i sprowadził pokój na całym froncie wschodnim. W miejsce huku dział wstępuje zbliżenie się narodów. Dla naszej drogiej ojczyzny ten traktat pokojowy ma jeszcze oprócz tego nadzwyczajne znaczenie, ponieważ daje naszym granicom na wschodzie ostatecznie pełne zabezpieczenie. Szczyty Karpat pełnić będą straż, a dziki atak, jaki nastąpił w roku 1916, będzie, wedle obliczenia ludzkiego, niemożliwy. Bardzo słusznie przedstawiciel stolicy podniósł, że myśli naszego wzniosłego króla od chwili wstąpienia na tron zwrócone są ku wykorzystaniu wszelkiej możliwości pokoju. Monarcha dowiódł tego czynami i ani na chwilę nie zboczył od objawionej woli pokoju (ożywione okrzyki: „eljen!). Także i dziś jest stanowczą wolą monarchy szukać nadal wszelkiej sposobności, aby ze wszystkimi naszymi nieprzyjaciółmi zawrzeć pokój uczciwy, honorowy, sprawiedliwy, trwały i pojednawczy (burzliwe okrzyki: „eljen!“). Wypatrujemy, żeby się tak wyrazić, wszelkiej sposobności, któraby pozwoliła nam podjąć pracę w tym kierunku, nie wiążąc się jednak pewnemi określonemi formułami, albowiem bohaterskie i stanowcze wytrwanie pozwala nam na to, że możemy nieść w jednej ręce miecz, w drugiej gałązkę oliwną. Blask miecza nie przysłania jednak gałązki oliwnej, lecz przeciwnie jeszcze bardziej ją uwydatnia; gałązka oliwna jest celem, miecz tylko środkiem. Pragnę uczciwie pracować w tym kierunku, na to przysięgam (burzliwe i długotrwałe okrzyki: „eljen!“ i okrzyki: „niech żyje król!“, „niech żyje pokój!“).

Następnie konferował minister z ministrem handlu, poczem żegnany owacyjnie przez publiczność, odjechał w dalszą drogę.

Nowy gabinet węgierski.

Budapeszt. B. kor. Dziennik urzędowy ogłasza pismo monarchy do prezydenta ministrów, mianujące względnie zatwierdzające nadal hr. Aladara Zichyego ministrem a latere, Dra Popovicca ministrem skarbu, Józefa Szterenyigo ministrem handlu, hr. Serenyiego ministrem rolnictwa, generała bar. Szurmaya ministrem honwedów, Dra Unkelhausera ministrem bez teki dla Chorwacyi, Sławonii i Dalmacyi, ks. Ludwika Windischgraetza ministrem bez teki. Dalej zamianowany został ministrem wyznań i oświaty hr. Jan Zichy, sprawiedliwości sekretarz stanu Dr Gustaw Toery, a kierownictwo ministerstwa spraw wewnętrznych poruczający prezydentowi ministrów.

Dyskusya wschodnia w sejmie Rzeszy.

Berlin. B. kor. Wolff. W komisyi głównej parlamentu w dyskusyi nad polityką wschodnią na pytanie, czy wojska niemieckie maszerują na Petersburg, przedstawiciel ministerstwa wojny oświadczył, że naczelnej komendzie, nic o tem nie wiadomo. Soc. Noske wytykał powrót do osobistych rządów kierownictwa wojskowego. W Finlandyi grozi wojskom niemieckim niebezpieczeństwo zawikłania się w wojnę z Rosyą. Uroczyste obietnice co do Estonii, Inflant i Litwy nie zostały przez rząd dotrzymane. Gwałci się tamtejszą ludność. Na Ukrainie austryaccy spekulanci na własną rękę zakupują zboże.

Podsekr. Braun zapewnia, że rząd nie myśli o przymusowych zarządzeniach względem ludu ukraińskiego. Mowca nie może osądzić, o ile prawdą jest, że spekulanci austryaccy zakupują zboże, w każdym razie wszystka żywność, przechodząca przez granicę do Austryi, policzona jest na poczet udziału Austryi.

Centr. Rechenberg pyta, czy wojska niemieckie pójdą nad Don i na Kakauz i żąda podania komisyi do wiadomości instrukcyj, danych wojskom niemieckim. Centr. Erzberger powiada, że rząd zmienia swoje zapatrywania stosownie do sukcesów na zachodzie. Mowca domaga się jasno wytkniętej polityki na wschodzie, gdyż te sprawy decydują o wyniku wojny i przyszłości Niemiec. P. Trąmpczyński oświadcza, że nie może być mowy o naporze polskim na Ukrainie, gdyż Ukraińców jest tam 80% analfabetów. Takiemu narodowi nie można dać samorządu.

Jeszcze jedna wojna.

San Juan del. Sur. B. kor. Aj. Havasa. Nikaragua wypowiedziała Niemcom i ich sprzymierzeńcom wojnę. Tylko cztery głosy oświadczyły się w kongresie przeciw wypowiedzeniu wojny. Kongres uchwalił nadto wniosek wyrażający solidarność z państwami związanemi sojuszem i innemi republikami amerykańskiemi w wojnie z Niemcami i Austro-Węgrami oraz upoważnił prezydenta do użycia wszystkich sił narodu.

Po zawarciu pokoju z Rumunią.

Bukareszt. B. k. Sekretarz stanu Kuehlmann odjechał w towarzystwie bułgarskich delegatów pokojowych do Sofii.

ŻYCZENIA IZBY POSŁÓW.

Wiedeń. B. kor. Prezyd. Izby posłów Dr Gross wysłał następujący telegram do cesarza: Z okazyi zawarcia pokoju z Rumunią, proszę W. Ces. i Król. Mość o przyjęcie najuniżeńszych życzeń Izby posłów Rady państwa. Oby to zawarcie pokoju, które jest zakończeniem wojny na całym froncie wschodnim, przybliżyło także gorąco upragniony, powszechny honorowy pokój.

Wiadomości telegraficzne.

Kury dla Galicyi.

Wiedeń. (Telefonem). Dzisiaj po południu u min. Dr Twardowskiego odbyła się dłuższa konferencya nad sprawą zaopatrzenia Galicyi w kury.

Amerykańscy Litwini u Wilsona.

Waszyngton. B. kor. Reuter. Rada narodowa litewska reprezentująca około 700.000 Litwinów osiadłych w Stanach, zjawiła się u Wilsona, prosząc go o uznanie Litwy państwem suwerennem, niepodległem ani Niemcom, ani żadnemu innemu mocarstwu. Rzecznik deputacyi w przemowie wskazał na lojalność Litwinów w Stanach Zjednoczonych. Wilson w odpowiedzi swojej uznał tę lojalność i wyraził swoje sympatye dla Litwy.

Król czarnogórski w Rzymie.

Chiasso. B. kor. Król czarnogórski przybył do Rzymu i jak donosi poselstwo czarnogórskie, złożył królowej prywatne odwiedziny.

Zwrot zabranego okrętu.

Konstantyonopol. B. kor. Ajencya Milli donosi: Jak się dowiadujemy z pewnego źródła, okręt wojenny Medżidie, który swego czasu na morzu Czarnem osiadł na skale, a następnie przez Rosyan został wydobyty i otrzymał nową nazwę, został obecnie wcielony do naszej floty, stojącej w Sebastopolu.

Losy cara.

Moskwa. B. kor. Aj. tel. Były car przewieziony został z rodziną swoją do Jekaterynburga, gubernia Permska.

Znajdzie zaraz posadę EGZAMINOWANY MASZYNISTA PALACZ

Zgłoszenia z podaniem warunków: Polskie Zakłady Garbarskie, Kraków, Dunajewskiego 1. 1216

Absolwent

gimnazyum filologicznego, poszukuje kondycyi na wieś. Zgłaszać się: Stopnica, poste-restante dla „K. C.“ (Król. Polskie). 1226

Związek kredytowy Spółek rękodzielniczych.

Ponieważ zwołane do Krakowa na dzień 29 kwietnia 1918 Walne Zgromadzenie Związku z powodu braku wymaganej postanowieniem § 25. statutu większości obecnych członków nie mogło powziąć ważnych uchwał w sprawie zmiany statutu a w związku z tem nie można było przeprowadzić uzupełniających wyborów członków Rady Nadzorczej, przeto w myśl postanowienia § 25. ust. 6. statutu Rada Nadzorcza Związku kredytowego Spółek rękodzielniczych zaprasza P. T. Członków ponownie na

Walne Zgromadzenie

które się odbędzie dnia 27. maja 1918 o godzinie 4-tej popołudniu **w Krakowie, w sali głównej Izby rękodzielniczej**, ul. Andrzeja Potockiego l. 18 (na „Kołłowem“).

Porządek obrad:

1. Zmiana statutu.
2. Uzupełniający wybór członków Rady Nadzorczej.

W myśl § 25. ust 6. statutu Walne Zgromadzenie to będzie mogło powziąć prawnie skuteczne uchwały bez względu na liczbę obecnych wzgl. zastąpionych członków Związku.

Kraków, dnia 8. maja 1918.

Dr Józef Schoenett
za prezesa Rady Nadzorczej.

1280

W sobotę dnia 4 maja w pociągu wyjeżdżającym z Krakowa 8-cia rano w stronę Wiednia osoba jadąca do Bielska przy przesiadaniu w Dziedzicach zapomniała w przedziale II. klasy torbeczkę damską czarną, skórzaną z zepsutym paskiem, spiętym agrafką. Torebka zawierała pulares bronzowy z napisem Zakopane, gotówkę w kwocie 440 K., kalendarzyk legionowy, chusteczkę do nosa, scyzoryk z perłową okładką, list bez adresu i malutką flaszeczkę perfum. Ktoby wiedział coś o tej torbeczce lub znalazł ją, raczy oddać za stosowną nagrodą lub zawiadomić pod adresem: Stefania [illegible], Kraków, Filarecka 19.

Swędzenie, liszaje, świerzb

usuwa najprędzej **Dra Flesch'a** oryginalna prawnie zastrzeżona „Skaboformowa maść brunatna“. Nie brudzi, zupełnie bezwonna. Słoik próbny K 2·30, duży słoik K 4, porcya familijna K 11.

Baczność na markę „Skabaform“.

Składy główne: **Lwów:** apteka Szymona Hay, nadw. dostawcy; **Kraków:** apteka „pod Białym Orłem“, Rynek główny A-B, 45; **Przemyśl:** c. k. apteka obwodowa M. Schwarza; **Jarosław:** apteka „pod Czarnym Orłem“ Józefa Rohma; **Tarnów:** apteka obwodowa J. Misiołowskiego; **Drohobycz:** apteka „pod Opatrznością“ G. F. Tobiaszka; **Kołomyja:** apteka obwodowa Dra Stefana Stinzla; **Nowy Sącz:** apteka Marcina Gorzeckiego; **Rzeszów:** c. k. apteka obwodowa, ul. 3 Maja. 1146

Ważne dla wojskowych i abituryentów!

Egzamina uzupełniające i maturyczne.

Dokładne i pewne przygotowanie do powyższych egzaminów w krótkim czasie.

Dla wojskowych urlopowanych specyalne komplety przygotowawcze.

Dla zamiejscowych wypróbowany system nauki w drodze pisemnej korespondencyi.

Własne skrypta i podręczniki. Warunki przystępne. Zgłoszenia i informacye pod **„Egzamina uzupełniające“ Kraków, Karmelicka 46, III. p.** (od 2—4 po południu). 1152

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

WINA MSZALNE w najlepszych gatunkach

z własnej winnicy w Olaszliszka obok Tokaju poleca firma 1143

H. Fritsch w Krakowie, Mały Rynek.

Za jakość i prawdziwość pochodzenia ręczy się. Na żądanie próbki darmo i opłatnie.

Dyrektor dóbr

kawaler, wiek średni, wolny od wojska, wszechstronnie wykształcony, z powodu zmiany właściciela, szuka równorzędnej posady w dużym majątku na ordynaryę od lipca lub od jesieni w Galicyi lub Królestwie Polskiem w okupacyi austryackiej. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje: Kazimierz Małecki p. Krasiczyn Galicya. 1179

Na ogólne żądanie

P. T. Gości nie mogących się już rozstać z pedanckiem praniem **bielizny firmy** - - - **TĘCZA** czuł się zniewolonym podpisany Zarząd przyjmować bieliznę do prania nadal, jak dotychczas. 1188

„TĘCZA“ pralnia i farbiarnia Kraków.

W dobrach Skrzeszowice Królestwo Polskie

wakuje posada 1052

rządcy rolnego.

Zgłoszenia piśmienne: Kleszczyński Kocmyrzów, Galicya.

Zakład kąpielowy w Krynicy Zdroju

zostanie otwarty jak w latach ubiegłych z dniem 15 maja b. r. Czas trwania I. sezonu od 15 maja do 30 czerwca; II. sezonu od 1 lipca do 25 sierpnia; III. sezonu od 26 sierpnia do 10 października.

1161

C. k. Zarząd Zdrojowy.

FLANCE

cebuli 1000 sztuk za nadesłaniem 40 kor. wysyła zarząd ogrodu w Miejscu Piastowem, poczta tamże, stacya kolejowa Iwonicz. 1136

Sklepowa

z działu księgarskiego oraz papierowego do samodzielnego prowadzenia, za kaucyą, potrzebna zaraz. — Księgarnia J. Nowaka Orłowa (Śląsk austr.) 1096

Fortepiany, Pianina, Fisharmonie

Sprzedaż, zamiana, wynajem. Kupuje także instrumenty używane. — Skład fortepianów Heleny Smolarskiej, Wolska 7. 1145

Fabryka wyrobów drzewnych w Stryszowie

koło Suchej, potrzebuje drzewa brzozowego do wyrobu kołków. Oferty proszę przesyłać do zarządu fabryki. 1158

Potrzebny ceglarz

do wyrobu i wypalania cegły w piecu polowym. Staszkówka p. Ciężkowice Zarząd dóbr“. 1189

Siodło i bluzę wojskową

820

sprzedam. Siemiradzkiego 17, parter na prawo od 2—5.

Krynica.

Pensyonat „Siedlisko“ otwarty od 15 maja. Zgłoszenia: W. Prosińska Kraków, ul. Straszewskiego 2, parter. 1114

Potrzebna jest Panna

do magazynu obuwia Jana Rebsza ulica Floryańska l. 17. 1190

Mężczyzna

30-paroletni, z praktyką, poszukuje zajęcia w przedsiębiorstwach naftowych lub gospodarczych. Zgłoszenia w Biurze Sokołowskiego Lwów pod szyfrą S. F. 1198

Flaszki z wody mineralnej

kupuje każdą ilość i płaci najwyższe ceny fabryka „ISKRA“ Kraków, ulica Łobzowska l. 8. 1220

TYTOŃ!

Każdy dobry kupiec kupuje teraz

Tabakon

Dla palących fajki:

1 karton	= 140 paczek	K	60·—	(detal. 60 hal.)
10 kartonów	po 150 paczek	„	600·—	(detal. 60 hal.)
20 kartonów	po 160 paczek	„	1.250·—	(detal. 60 hal.)

Dla palących papierosy:

1 karton	= 140 paczek	K	70·—	(detal. 70 hal.)
10 kartonów	po 150 paczek	„	700·—	(detal. 70 hal.)
20 kartonów	po 160 paczek	„	1.450·—	(detal. 70 hal.)

Przesyłka franko za zaliczką.

Preparat ten był w Berlinie, Wiedniu, Budapeszcie i Warszawie na licznych naukowych zebraniach lekarzy wypróbowany i za najlepszy środek zastępczy tytoniu uznany.

Zdolnych przedstawicieli poszukuje się.

NAJLEPSZE 1024

PAPIEROSY „EGIPT“

100 sztuk	5 K	3000 sztuk	120 K
1200 „	50 „	13000 „	500 „

Najwyższy rabat!

Tabakersatzwerke, Prag VI., Vratislavova 29.

Starostwo w Jaśle

poszukuje 1213

dwóch męskich sił pomocniczych konceptowych

za wynagrodzeniem po K 8·— dziennie.

Warunki: studya prawnicze, chociażby tylko rozpoczęte i krótka przynajmniej praktyka biurowa.

Byli funkcyonaryusze państwowi chociażby i bez studyów prawniczych mają pierwszeństwo.

Zgłoszenia z dołączeniem odpisów świadectw i krótkiem „curriculum vitae“ zechcą kompetenci wnosić wprost na ręce starosty w Jaśle do dnia 15-go czerwca 1918 r.

KONKURS.

1050

Gmina miasta Rzeszowa poszukuje fachowego kierownika cegielni maszynowej, która w najbliższym czasie ma być zrekonstruowaną i uruchomioną.

Dowody kwalifikacyjne: świadectwa pracy i inne, metrykę urodzin, poświadczenie wykazujące uczynienie zadość powinności wojskowej itp. dokumenty mają być dołączone do podania z krótkim opisem co do przebiegu życia.

Warunki co do żądanego wynagrodzenia mają być szczegółowo wymienione. Termin wnoszenia podań oznacza się do 15 maja b. r.

Gmina miasta Rzeszowa zastrzega sobie, że posada ma być objętą jak najprędzej dla przeprowadzenia zamierzonej odbudowy, ułożenie szczegółowych warunków i spisanie umowy.

ŁOPATY, WIDŁY, SIERPY

i inne drobne narzędzia rolnicze poleca

Związek Ekonomiczny Kółek Rolniczych

Kraków, Rynek 29, Oddział rolniczy. 1209

Obiady domowe

z 3 dań K. 3, ul. Gołębia l. 16, I. piętro. W abonamencie opust. 1219

Stróżostwo

zostanie przyjęte. Wiadomość w sklepie **Zajączek i Lankosz** Rynek 46. 1217

INTELIGENTNA

da 20 kor. za utrzymanie, przy tem potrafi gotować, szyć, zająć się dziećmi. Zgłoszenia pod „Rafajłowa“ do Adm. Głosu. 1195

Dziewczynę

do roznoszenia przyjmie Księgarnia Polska, ulica Sławkowska. 1231

PANIENKĘ

estetycznych zalet i handlowych aspiracyi, przyjmie na stałe salon obrazów. Adres: **Kwaśniewski, Lwów, Lelewela 8.** 1218

Rządca samod...

w wieku lat 28, z ... tałceniem teoret... i praktyką we wzo... i różnorodnych ... stwach, przyjmi... w większych dob... 1 lipca 1918 r. — ... St. Jankowski Kr... gub. Kielecka, p. ... majątek Ściborzy...

Szukam pok... do wynajęc...

na czas dłuższy, ... trycznem oświetleni... umeblowanego. Ła... zgłoszenia do Adm. „... Narodu“ dla H. B.

Staruszk...

córka oficera wojsk... skich z roku 1831, ... zdolna do pracy z p... starości i złamania ... uprasza o łaskawe w... cie. Datki przyjmuje ... nistracya „Głosu Na...



Automatyczne

Pułapki na szcz...

K. 6·80, na myszy K. 4·80, łapią bez doglądan... 40 sztuk w jedną noc, nie pozostawiając ... woni. Nastawiają się same. Łapka na szwaby „R... łapiąca tysiące szwabów i karakonów w jedn... kor. 6·90. Bardzo dobrze działająca łapka na ... „Nowa“, kor. 4·20, wszędzie najlepsze wyniki. ... podziękowania. Wysyłka za zaliczką. Porto ... Dom wysyłkowy G. Tintner, Wiedeń III/63 Ne... gasse Nr. 26.

Oddział Miechowski Związku Zie... w Królestwie Polskiem poszukuje od ... lipca 1918 r.

sekretarza

Pożądane wiadomości rolnicze i buc... teryjne. Zgłoszenia piśmienne: Kleszczy... Kocmyrzów, Galicya.

Wolne posady

w środkowej Galicyi, techniczne i administracyj... w instytucyi rządowej, z płacą 300—400 kor... miesięcznie i ewent. dyety. Zgłoszenia z data... osobistemi lub odpisem świadectw do biura S... kołowskiego Lwów, ulica 3 Maja l. 5, p... „Rządowe“. 11...

Para klaczy

powozowych szpaków, 16-... miary, 6-letnich, kurtowan... do sprzedania.

Zarząd dóbr Wyszatyce p. Żuraw...

Gorzelnik

z dwunastoletnią praktyką gorzelnianą, z... jący się na aparatach różnych system... **wolny od wojska zupełnie,** poszukuje p... dy, w danym razie mógłby podjąć się p... wadzenia gospodarstwem rolnem sa... dzielnie. Łaskawe zgłoszenia przyjm... Administracya „Głosu Narodu“ pod „G... rzelnik“

„GOR“ Zakład dla aprowiza... miasta Krakowa i oko...

ulica Sienna 7

kupuje wszelkie towary spożywcze i codziennego uży...

Zgłoszenia przyjmuje się codziennie między god... 11—12 w południe oraz 4—5 po południu. 1...

Firma H. Mendelsohn w Krak... poszukuje

zdolnej siły biuro...

korespondującej biegle po polsku i po niemiec...

Pierwszeństwo mają osoby obznajomione z czyn... ściami w przedsiębiorstwie spedycyjnem. Zgłosze... osobiste codziennie między 11—12 godziną. 1...

Kupię dom

o 4—5 pokojach, z kilkomorgowym ogrodem ... 20—80 morgów pola, najchętniej jednak folwa... 20—50 morgowy, dobrej ziemi, możliwie w jedn... kawałku, położony blizko Krakowa względnie st... kolejowej, może być również w Królestwie Polski... niedaleko Krakowa lub Ojcowa. — Płacę go... 60.000 koron, reszta na hipotece, przy miesięczn... spłatach około 800—1000 koron. Sprzedawca pozos... może przez 5—6 lat nadal jako dzierżawca. Ofe... z dokładnym opisem względnie planem budynk... gruntu i warunkami sprzedaży proszę przesłać p... adresem: 11...

Borysław, tach 169, Inż. Władysław Włodarczyk.

Kamerdyner i ogrodnik

potrzebni zaraz. Odpis świadectw. Zarz... dóbr w Porębie p. Alwernia Hr. Szembek... albo osobiste zgłoszenia koleją Trzebinia... Kwaczała. 11...

BANK ZIEMSKI DLA GALICYI, SLĄSKA I BUKOWINY TOWARZYSTWO AKCYJNE.

ZAPROSZENIE.

Podpisany Prezes Rady zawiadowczej Banku ziemskiego dla Galicyi, Śląska i Bukowiny, Towarzystwa akcyjnego, zaprasza niniejszem wszystkich akcyonaryuszów uprawnionych do głosowania na

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

które odbędzie się dnia 25 maja 1918 o godz. 4 popoł. we własnym lokalu w Łańcucie.

Zgromadzenie to zostaje zwołanem po myśli § 40 statutu na żądanie akcyonaryuszy, którzy posiadają więcej niż $^1/_{10}$ część wypuszczonych akcyi.

Przedmiotem obrad będzie:

I) Podwyższenie kapitału akcyjnego do dwóch milionów (2,000.000 K).

II) Zmiany niektórych przepisów statutu, a w szczególności zmiana:

a) § 2 w tym kierunku, aby siedziba instytucyi mogła być przeniesioną za uchwałą Walnego Zgromadzenia bez zezwolenia rządowego do Lwowa albo do Krakowa.

b) § 4 w tym kierunku, aby Bank mógł przyjmować wkładki oszczędnościowe i aby suma tych wkładek i asygnat kasowych mogła wynosić trzykrotną sumę każdocześnie wpłaconego gotówką kapitału akcyjnego.

c) § 5 w tym kierunku, aby ogólna suma nominalna wydanych obligacyi mogła dojść do kwoty 10,000.000 koron.

d) § 6 w tym kierunku, aby kapitał akcyjny mógł być za uchwałą Walnego Zgromadzenia, bez osobnego zezwolenia rządowego podwyższony do kwoty 6,000.000 koron.

e) § 16 w tym kierunku, aby czas trwania urzędowania członków Dyrekcyi i ich zastępców oznaczony był na lat 4.

f) § 27 w tym kierunku, aby w skład Rady Zawiadowczej wchodziło najmniej 9 a najwyżej 15 członków.

g) § 34 w tym kierunku, aby potrzebny do ważności uchwał Rady Zawiadowczej komplet wynosił 5 członków.

h) § 47 w tym kierunku, aby posiadanie nawet jednej akcyi dawało już prawo do jednego głosu.

Członkowie, którzy chcą wziąść udział w Zgromadzeniu winni złożyć posiadane akcye względnie tymczasowe kwity najdalej do dnia 15 maja 1918 w Banku ziemskim dla Galicyi, Śląska i Bukowiny Tow. Akc. w Łańcucie, w Towarzystwie oszczędności i zaliczek w Cieszynie, we Filii Banku przemysłowego w Krakowie.

UWAGA. Trzy akcye dają prawo do jednego głosu. Żaden akcyonaryusz nie może mieć więcej niż 100 głosów, bez względu na ilość posiadanych akcyi. Akcyonaryusz może wykonywać prawo głosowania osobiście albo przez pełnomocnika, który również musi być akcyonaryuszem. Małoletni i osoby, pod kuratelą się znajdujące, głosują przez swych ustawowych zastępców. — Osoby prawnicze głosują przez zastępców, odpowiedniem pełnomocnictwem do tego upoważnionych. Pełnomocnik taki nie musi być akcyonaryuszem. — Akcyonaryusze posiadający mniej akcyi, niż potrzeba do oddania jednego głosu, mają prawo ustanowić wspólnego pełnomocnika, który musi być akcyonaryuszem (§ 47 statutu).

Łańcut, dnia 22 kwietnia 1918 r.

Prezes Rady Zawiadowczej:
Dr. Stanisław Szlachtowski.

1055

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wojczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Fezka.